Ner 93. ROK 1839. WTOREK 23 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Jerzego Męcz.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Jerzy.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27″ 6‴, 529	+ 1°, 6	2‴, 22	Pn Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
22	2	6, 672	+ 6, 8	2, 04	Zachodni średni	Pochmurno	Deszcz
	10	7, 065	+ 3, 3	2, 08	„ „	„	

Wiadomości krajowe.

— KRAKOW. —

KOMITET

TOWARZYSTWA WSTRZEMIĘZLIWOŚCI *od mocnych napojów w Krakowie.*

Słysząc rozliczne skargi na upowszechnione pijaństwo; patrząc na smutne i odrażające tego nałogu ofiary; pochlebiało sobie Towarzystwo Wstrzemięźliwości od mocnych napojów w Krakowie, że szanowni Obywatele i mieszkańcy tego miasta, że ojcowie familijów, że naczelnicy domów rękodzielnych i handlowych, którym tak wiele zależyć powinno na trzeźwości swych sług i czeladzi, pospieszą z przystąpieniem do Towarzystwa i podzielą usiłowania założycieli końcem walczenia przeciw pijaństwu. Tymczasem od ogłoszenia przez pisma publiczne naszych statutów, dwaj tylko zacni Obywatele to jest: Doktor Medycyny i Prof. U. J. *Bierkowski* tudzież Sanisław *Gieszkowski* drukarnią mający raczyli się zapisać do *Towarzystwa Wstrzemięźliwości* przypisując tę okoliczność niewiadomości o utworzeniu się Towarzystwa naszego ponawiamy to cośmy ogłosili poprzednio, że wzywamy wszystkich szlachetnie myślących i przejętych wstrętem ku pijaństwu do łączenia się z nami; że księga zapisów stoi zawsze otworem u Doktora Medycyny i Prof. U. J. *Hechell* jako u Sekretarza tymczasowego Towarzystwa, który mieszka na Brackiéj ulicy w domu pod L. 257 na drugiem piętrze i który zawsze jest gotów udzielić każdemu chcącemu się zawiadomić o celach naszych tak statutów jako i wszelkich objaśnień.

Kraków dnia 20 kwietnia 1839 r.

Wiadomości zagraniczne.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

— *Paryż* 14 *Kwietnia.* —

Wczoraj znowu rozeszła się pogłoska, że jak tylko nastąpią wybory prezesów i vice-prezesów izb, tak nazwane dotychczasowe ministerstwo, zamieni się w stanowcze, z pewnemi atoli modyfikacyami. Według rzeczonéj pogłoski, marszałek Soult zostanie prezesem rady ministrów, a P. Sauzet nastąpi w miejsce Pana Parant. Z tem wszystkiém rzeczona wieść, w takim tylko razie przypuszczoną być będzie mogła, jeżeli izba deputowanych, kogo innego, nie Pana Odilon Barrot, obierze sobie na prezesa.

Dzienniki oppozycyjne wyczerpawszy prawie do szczętu przedmiot tyczący się przyszłego ministerstwa; bawią się teraz przypinaniem łatek zeszłemu; szczególniéj »*Konstycyonista*« zarzuca dawnemu ministerium kuglarstwa, intrygi, — co wszystko uważać raczéj można za owoc bezsilnéj ironii, niżeli za jakie podobieństwo do prawdy.

Dzisiejsze doniesienia od granic hiszpańskich, zawierają pod dniem 10 z Bajonny co następuje: »Doszła tu dziś wiadomość przez Oleron, że Cabrera, (o którego pobiciu tyle nakłamały dzienniki), pokazał się nagle pod Saragossą na czele jedenastu batalionów piechoty i licznéj konnicy, i że to miasto przerażone popłochem, i nie będąc w stanie dania odporu, mianowicie z powodu, że Van Halen zabrał z tamtąd wszystkę artylleryą, poddało się. — Wiadomość jednak ta, wymaga jeszcze potwierdzenia.

Espartero, znajdował się dnia 7 b. m. z 14 batalijonami piechoty i 1000 konnicy z artylleryą w Alcandre. Jenerał Rivero, stoi ze swą dywizyą w Logronio.

— *Dnia* 16 *Kwietnia.* —

(Przez depeszę telegraficzną z Kolonii z dnia 19 b. m. do Berlina nadbiegłą).

»Podług wiadomości z Paryża, na posiedzeniu izby deputowanych dnia 16 przystąpiono do wyboru prezesa. Liczba głosujących wynosiła 431, zatym stanowcza większość 216. Pan Passy miał 223 a Pan Odillon Barrot tylko 193; kresek. —(Przeto oczywiście Pan Passy utrzymał się na prezesostwie izby, a Pan Odilon Barrot spadł. Okoliczność ta, stając się widoczną klęską dla większéj części koalicyi, nowe otwiera pole deklamacyom jéj dzienników).

Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Londyn* 6 *Kwietnia.* —

Dziennik ministeryalny *Globe*, uważa za najlepszy środek załatwienia sporu granicznego z Stanami Zjednoczonemi, zrzec się wszelkich usiłowań utrzymania linii granicznéj oznaczonéj w traktacie 1783 roku i kwestyę tę zupełnie jakby nową, wziąść pod roztrząśnienie, z uwagą na wszystko co utrzymanie pokoju potrzebném czyni, aby ile możności wszelką przyczynę sprzeczki na poźniéj usunąć. «Możeby można, mówi ten dziennik, porozumieć się względem wymiany gruntu albo zapłaty pieniężnéj stósownéj do wartości potrzebnego dla Anglii kraju, w razie gdyby się okazało, że pretensye Ameryki są słuszne. *Times* utrzymuje, że plan ten wzięcia zupełnie na nowo pod rozwagę téj kwestyi, nie trzymając się słów traktatu z 1783 roku, nie od angielskiego rządu pochodzi ale od posła Stanów Zjednoczonych, który już przed niejakim czasem przedłożył go lordowi Palmerston i przychylenie się jego otrzymał, przyczém jednakże minister ten nie uwiadomił o tém żadnego z swoich kolegów przed wybuchem ostatnich wypadków. Ta okoliczność jest głównym zarzutem jaki czynią ministrowi spraw zagranicznych.

— *Lipsk* 19 *Kwietnia.* —

W dniu wczorajszym dostojni podróżni odbyli drogę z Drezna do Lipska i na powrót 31 mil z wszelkiemi zatrzymaniami odbyli w niecałych 8 gdzinach, w Dreznie jedli śniadanie, w Lipsku obiadowali, i znowu w Dreznie wieczerzali, co odtąd codziennie jest podobném do wykonania, przyczém na każdym kończącym punkcie cztery godziny do zajęcia się rozmaitemi interesami pozostają. Z dniem dzisiejszym rozpoczął się regularny ruch na kolei, i dziś pierwszy raz tą drogą udała się poczta. O ile nasza ministerstwo skarbu ważność tego przedsiewzięcia uznaje, dowodzi wydane świeżo w dniu 6 kwietnia uwiadomienie, tyczące się zmniejszenia opłaty od pakunków i pieniędzy przesyłanych pocztą na kolejach żelaznych, w sposób, iż cała odległość między Lipskiem i Dreznem, oznaczoną jest na cztery mile pocztowe. Postanowienia to bardzo wdzięcznie zostało przyjęte, i nawet dla obcych krajów znakomite zapewnia korzyści.

— *Stokcholm* 2 *Kwietnia.* —

Podług dzienników norwegskich, król ma wyjechać w dniu 17 b. m. z Chrystanii. W téj porze roku tak długa podróż nie będzie bez przykrości. Nie wielkie zimno, nastąpiło po bardzo łagodnéj zimie. Stu stopniowy termometr pokazuje z rana o szóstéj godzinie 14 stopni. Spodziewać się z tego należy że żegluga późniéj jak zwykle otwartą zostanie.

Przez niekorzystne w części a w części zupełnie chybione żniwa, w różnych okolicach Norwegii powstał wielki niedostatek zboża, który tém bardziéj czuć się daje, ponieważ wieśniacy przez zakupienie koniecznie potrzebnéj ilości zboża, już wpadli w dług, i nie łatwo odzyszczą kredyt u kupców. Potrzeba kraju i dowóz z zagranicy, znakomite będą bezwątpienia w nadchodzącéj wiośnie.

Tu w Stockholmie nie * byt wysokie są ceny zboża, suszone żyto k upić można po 10 tal. za beczkę.

— *Mexyk 7 Lutego.* —

Powszechnie spodziewają się tu, że okręta przeznaczone do Vera-Cruz w krotce będą mogły wyłożyć swoje ładunki. Pan Packenham miał radzić kupcom, aby nie odsyłali gdzie indziéj przysłanych im okrętów. Względem trwających układów pod przewodnictwem posła angielskiego, nie słychać wprawdzie żadnych szczegółów, jednakże są powody sądzenia, że nietylko przed-wstępne warunki, ale nawet główne punkta stanowczego traktatu są już ułożone, i że tylko niejakie jeszcze trudności mało znaczące mają być usuniętemi. Powszechnie mniemają, że oczekują już tylko przybycia jenerała Santana, co w ciągu czterech lub pięciu dni ma nastąpić, poczém traktat stanowczo będzie zawarty. Jako powód, na którym gruntuje się nadzieja prędkiego zakończenia nieporozumień, przytaczają między innemi, że federaliści w Tampico wyprawili posłańców do admirała Baudin i prosili go, aby zostawił im 2000 flint i amunicyę z zabranych pod San Juan d'Ulloa zapasów wojennych, i aby w zamierzonym przez nich napadzie na Vera-Cruz, wspierał ich ze strony morza, jednak admirał odmówił obu tym żądaniom, chociaż z wiadomych dawniejszych jego układów, z dowódcą federalistów, jenerałem Urrea, można się było przeciwnego skutku spodziewać. Zbyt długo trwające nieporozumienia z Francyą i przez to większe osłabienie rządu, spowodowało na zachodnim brzegu bardzo smutne i oburzające nadużycia czarnych przeciw Europejczykom. Jenerał Pinson podburzał lud do wyniszczenia wszystkich białych, i usiłował opanować twierdzę Akapulko, co mu się jednak nie udało. Stronnicy jednak jego lepsze mieli powodzenie w pobliskiem miasteczku Teopan; splądrowali oni to miasteczko, zniszczyli i spalili istniejącą tam przędzalnię bawełny anglika Azchley, i zamordowali właściciela i jego czeladnika, młodego Niemca, innym obecnym tam białym, cudem tylko udało się uciec.

Rozmaitości.

Oberża Petrarki i Laury.

W wiosce Bauclusce znajduje się oberża nosząca nazwisko tych dwóch kochanków. Tam wstępują sentymentalni podróżni aby skosztować wybornych pstrągow, które rzeka tamtejsza wydaje i za każdym kęsem westchnąć na cześć kochanków, których popiersia znajdują się w sali jadalnéj. Ci którzy najwięcéj jedzą i najlepiéj pozwalają się obdzierać oberżyście, uważani tu są za wzory sentymentalności. Anglicy, jak gospodyni opowiadała pewnéj hrabinie, są najsentymentalniejszemi w świecie. Siedzą przy stole po kilka godzin, patrzą się na dwa popiersia, wzdychają i połykają swoje potrawy z licznemi szklankami wina na cześć kochanków. Nigdy nie przeglądają rachunku jaki im podam i nic się nie targują, myśli ich zbyt są zajęte słodkiemi wspomnieniami. O Niemcach, Włochach, a nawet swoich rodakach Francuzach, nie tyle dobrego opowiadała. »Wystaw sobie pani, wielu znich mija tę oberżę poświęconą wspomnieniom Petrarka i Laury, inni zaledwie każą sobie dać wody z cukrem.«

— Wielki poeta Lamartine miał jednemu z swoich kolegów w Akademii, objawić tajemnicę swego sposobu pisania wierszy. »Kiedy jestem w Saint Pont, mówił on, przechadzam się w moim parku, albo wyjeżdżam konno w okolice. W kieszeni mam kilka kartek papieru i ołówek; myślę, dumam, biorę kawałek papieru, piszę kilka wierszy, potém biorę drugi i tak daléj. Wróciwszy do domu, rzucam te wszystkie kawałki papieru na biurko mego sekretarza, bardzo zręcznego i rozsądnego młodzieńca. On układa te ułamki, rozdziela je, przepisuje i robi z nich poema. To posyłam memu księgarzowi Gosselin, który mi płaci 40000 fr. i poema drukuje. Więcéj już się o nic nie troszczę. Nie czytałem dotąd »upadku Anioła« (*La chûte d'un ange*) ale moja żona czytała to poema i namawiała mnie żebym je także przeczytał. Uczynię to nawet skoro będę miał wolny czas.«

— W szpitalu w Nancy umarł niedawno człowiek, którego organizm wewnętrzny istotnie był przewrócony, miał on serce na prawéj stronie piersi, a wątrobę na lewéj.

— Statek parowy »Great Western (wielki Zachód) wróciwszy ostatni raz z Ameryki przywiozł 7723 listów i 1152 numerów Gazet.

— Miecz należący do sławnego niegdyś dowódcy armii hiszpańskiéj Spinolus (za Filipa II) został na licytacyi przedany za 1250 franków.

— Różnica między wstawaniem o godzinie 6téj albo 8méj z rana, wynosi w ciągu lat 40stu 29,200 godzin czyli ośm godzin codziennie zysku przez lat dziesięć, tak iż wstawanie o godzinie szóstéj, pod względem zatrudnień tak dobrze jest jakby dziesięć lat więcéj życia.

— Tysiąc sążni drzewa wychodzi rocznie w Stanach Zjednoczonych północnéj Ameryki na zapałki chemiczne. Do tych zapałek potrzeba nie mniéj jak osiemdziesiąt cetnarów siarki.

— Niejaki p. Delmary wynalazł kinkiety teatralne z których 2 mogą oświetlać dostatecznie najobszerniejsze miejsce widowisk. Próby swojego wynalazku okazał z pomyślnym skutkiem w teatrze Skali w Medyolanie.

— W Gota miano niedawno przedstawić trajedyę złożoną jedynie z listów, słuchacze utrzymywali, że autor zdałby się lepiej na pocztyliona niż na traika.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 do dnia 23 Kwietnia.

Brosławski Karol, ob. Radomiński Józef, Flatow Józefi ob. z Polski; — Drohojewski Seweryn, hr. z Galicyi; — Hartman Wilhelm, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Koperschmid Walenty, Nowosielski Teofil, Rogawski Karol, do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4860.

SĘDZIA TRYBUNAŁU I. INSTANCYI.

Kommissarz upadłego handlu starozakonnego Mojżesza Auerbach.

Wzywa wierzycieli upadłego handlu star. Mojżesza Auerbach, jako to: 1) Naszelskiego, 2) C. Hilbert i 3) Sklower et comp. w Wrocławiu zamieszkałych, aby się w dniu 17 meja r. b. o godzinie 3 z południa osobiście lub przez umocowanych stawili w sali posiedzień Trybunału I. Instancyi Wydziału II. dla przedstawienia do weryfikacyi obligów powyższą upadłość ciążyć mogących.

Kraków dnia 17 kwietnia 1839 r.

(1r.) *Pareński.*

Do *Nro* 2066.

Zapozew edyktalny.

SĄD POLICYI POPRAWCZÉJ WYDZAALU JĘDRZEJOWSKIEGO.

W dniu 23 lipca (4 sierpnia) 1837 roku na polu do wsi Sobiesęk należącém w Zycie, znaleziono zwłoki zamordowanego staroz. Leyzora Bermann z miasta Wolbroma, handlem starzyzny i skórek trudniącego się, który będąc na jarmarku w mieście Skale w dniu 14 (26) lipca t. r. i wyszedłszy z miasta rzeczonego jeszcze przed południem, z włościaninem z wsi Sobiesęk Mikołajem Połapieniem, w zamiarze kupienia od niego skóry, już więcéj przez nikogo widzianym niebył; że zaś rzeczony Mikołaj Połapień przyznał sam iż z miasta Skały wspomnionego Leyzora Bermann wyprowadził ku Nowéj wsi, i drugiego wspólnika Berka Kilberga, na powrót do miasta wrócił, a ciało zamordowanego Leyzora Bermann tylko o ćwierć mili od miasta Skały zostało znalezione, nadto gdy zaraz tegoż samego dnia tenże Mikołaj Połapień, nabywał różne drobne rzeczy w mieście Skale, za podobnego rodzaju monetę, jaką rzeczonemu Leyzorowi Bermanowi wspólnicy jego Berek Kilberg, Joachim Kot i Abraham Pułtorak właśnie przed samem jego wyjściem z miasta złożyli, z nabycia których to pieniędzy niemógł się usprawiedliwić, z tych więc powodów wzmiankowany wyżéj Mikołaj Połapień o dopuszczenie się morderstwa rozbójniczego na osobie tyle razy wspomnionego Leyzora Bermann dokonanego, jest mocno poszlakowany, przeto sąd policyi poprawczéj jeszcze raz zapozywa tegoż Mikołaja Połapienia, lat 25 liczącego, stanu wolnego, katolika, włościanina ostatecznie we wsi Sobiesękach gminie Skała powiecie Olkuskiem Gubernii Krakowskiéj mieszkającego, w czasie transportu do tutejszego sądu, zbiegłego i teraźniejszego pobytu niewiadomego i temuż nakazuje, aby dla dania odpowiedzi w powyżéj przytoczonym zarzucie i z takowego usprawiedliwienia się najdaléj w przeciągu dni 60 przed sądem policyi poprawczéj w mieście Chęcinach posiedzenia swe odbywającym się stawił, gdyż w przeciwnym razie za przyznającego się do zarzuconéj mu zbrodni uważanym będzie.

Chęciny dnia 3 (15) marca 1839 r.

Sędzia Prezydujący

WITKOWSKI.

(2r.) podpisarz *Raczyński.*